

zgr 06 03 2024r Rozważanie Ew. Jana 8,1-11; Marian

zgr 06 03 2024r Rozważanie Ew. Jana 8,1-11; Marian

„A Jezus udał się na Górę Oliwną. I znowu rano zjawił się w świątyni, a cały lud przyszedł do niego; i usiadłszy, uczył ich. Potem uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, postawili ją pośrodku i rzekli do niego: Nauczycielu, tę oto kobietę przyłapano na jawnym cudzołóstwie. A Mojżesz w zakonie kazał nam takie kamienować. Ty zaś co mówisz? A to mówili, kusząc go, by mieć powód do oskarżenia go. A Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i owa kobieta pośrodku. A Jezus podniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz.”

Jeżeli człowiek nie widzi potrzeby zmian w swoim życiu, to jest w stanie, że cokolwiek by nie było, to człowiek i tak odepchnie to, nie pójdzie za tym. Będzie mówić o tym, śpiewać o tym, modlić się, ale nie zrobi tego. Bo tu trzeba mieć ochotne serce, żeby chcieć zrobić to dla Pana, nie tyle patrząc co ludzie, jak ludzie, tylko zrobić to dla Pana. Pan taki był. On robił to dla Ojca i nie patrzył co ludzie z tym robią; czy tak robią, czy tak. On robił to, co chciał Ojciec i to było zwycięstwo! I On miał siłę, kiedy inni nie daliby już rady, bo tyle kombinacji, różnych rzeczy. I musisz mieć świadomość, że chrześcijaństwo to nie jest zabawa, w której weźmie się udział i tak zabawnie wejść do wieczności. To jest największa wojna, jakkolwiek była na tej ziemi, bo wrogiem jest diabeł, perfidny kłamca. A ty dostałeś, czy dostałaś prawdę i teraz ty musisz z tej prawdy korzystać, bo inaczej on okłamie każdego. Jakbyś miał jedzenie i nie korzystał, to umrzesz po prostu. Mamy prawdę i jeśli nie będziemy z niej korzystać, to on wykończy nas, zabierze wszystko, co cenne. Chociaż będziemy mieli to wszystko, on zabierze nam radość z tego co cenne, wdzięczność za to, co cenne, miłość do Boga za to, co On dla nas uczynił; wszystko zabierze nam tylko dlatego, że nie będziemy widzieć tej prawdy jako konieczność w swoim codziennym życiu. Po prostu zmęczymy się. Każdy się zmęczy. Widzisz ilu jest zmęczonych wierzących ludzi? Oni chcieliby tylko słuchać czegoś, jakichś nowych mądrości, a nie mają siły, żeby zrobić porządek z jakąś tą sprawą, tamtą sprawą; męczą się z różnymi rzeczami. I nie potrafią powiedzieć: Dość, koniec, dlatego, że nie mają siły. A Pan daje siłę. Jak wygląda ta siła? To, że zaczynasz mieć świadomość – to jest prawda. I albo uratuję się, albo zginę w gehennie; to jest prawda. I nie ma znaczenia jak ludzie żyją, znaczenie ma to, jak ja będę żył, bo sąd będzie nad nami wszystkimi i ci, którzy będą należeć do Chrystusa, wstaną z martwych, a po tysiącu lat ci, którzy nie chcieli należeć, albo było im za ciężko należeć do Chrystusa; cokolwiek by to było.

Moją nadzieją cały czas jest Chrystus, który może dotrzeć do człowieka i powiedzieć: Człowieku, zrób porządek, zrób porządek w swoim życiu, usuń wszystko, co nie nadaje się dla chwały Chrystusa i oczyść to miejsce dla Jego chwały, żeby Jego chwała była widoczna. I wtedy okażesz, że chcesz oddać Mu chwałę za to, co On dla ciebie uczynił. Zrób to po prostu, bo inaczej osłabniesz, nie dasz rady. Potem będzie coraz ciężiej i ciężiej zrobić cokolwiek. Rozumiecie, później będzie to jak marzenie o czymś, co człowiek wie, że to jest nierealne, bo coraz więcej ludzi ciąży, coraz więcej ludzi nie ma siły, żeby walczyć i wygrać. To powiedział Jezus, że będzie coraz mniej ludzi zwycięskich, coraz więcej będzie ciężkich ludzi, którzy będą wisieć; swoim ciężarem będą osądzać, oskarżać, robić różne rzeczy, ponieważ nie mają już serca, żeby wygrać. Żyjemy w takich czasach. Jeżeli nie będziesz zdecydowanym człowiekiem, ugrzęzniesz w swoich własnych niemocach i poddasz się. A możesz wygrać, bo zwycięstwo jest cały czas otwarte. Diabeł został całkowicie pokonany; masz zwycięstwo, ja mam zwycięstwo, wszyscy mamy zwycięstwo w Chrystusie w

każdej jednej sprawie. Tylko, żeby do tego dotrzeć, to muszę uwierzyć w to co mówi Jezus. Jeśli nie będę wierzyć, to po prostu przegram, poddam się.

Dzisiaj chciałbym mówić o dwóch świadomościach. Trzeciej nie biorę pod uwagę, bo uznana jest przez Jezusa za niestrawną i do zwymiotowania, do wyrzucenia. Te dwie coś znaczą na tej ziemi. Musisz mieć olbrzymią zachętę w Chrystusie, żeby wygrać, bo to co się dzieje, idzie w katastrofę. Cały świat jest coraz bardziej otepiały. I w chrześcijaństwie też wszystko robi się otepiało. Ludzie nie zwracają już uwagi na wiele rzeczy; to nie ma już znaczenia, czy tamto nie ma znaczenia. Chrystus musi mieć znaczenie.

Tutaj, w ósmym rozdziale, spotykamy, jak ci ludzie przyprowadzili tą niewiastę do Pana Jezusa i wyrokowali według zakonu Mojżeszowego, że ona powinna umrzeć; a co Ty na to powiesz? Znamy to bardzo dobrze. Ale zwróćmy uwagę, co zrobił Pan Jezus. Powiedział: *„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem.”* I co się stało? Świadomość grzechu była tak silna w nich, że oni wszyscy odwrócili się i odeszli; świadomość grzechu. Ci ludzie byli grzesznikami i nie mieli poczucia, że są grzesznikami, i oskarżyli tą kobietę, i sami będąc grzesznikami, chcieli ją zabić. Rozumiecie? To byli fałszywi ludzie, letni, fałszywi. Uważali się za pobożnych i gotowi byli zabić grzeszną kobietę, będąc sami grzesznikami! Ich świadomość była – ona jest grzesznicą, oni są w porządku. I gdyby Chrystus nie uruchomił im tego sumienia, oni by ją zabili i byłiby tacy – dla Boga to zrobiliśmy, wykonaliśmy wyrok Boży, jesteśmy sprawiedliwi. Jeszcze by mówili: My pilnujemy tutaj sprawy Bożej.

Pan Jezus pokazał im jaka jest rzeczywistość. To jest ta bardzo ważna świadomość. Świadomość, że jestem grzesznikiem, kiedy jestem grzesznikiem. Bo gdy jestem grzesznikiem i nie mam świadomości, że jestem grzesznikiem, a mam w sobie świadomość, że jestem wierzącym człowiekiem, że jestem praktykującym człowiekiem, że ja robię to, robię to, robię tamto i wtedy mogę wyrokować o kimś: No to jest grzesznik - to taki stan jest bardzo zły. Ten stan Jezus zwymiotuje, zwróci, to się nie nadaje.

Albo masz rzeczywiste poczucie, że jesteś grzesznikiem, bo grzeszysz. Tak jak oni mieli taką pełną świadomość, że nie było ani, ani „ale” nawet, że ktoś jest gorszy, że ktoś zrobił coś gorzej. Wszyscy mieli świadomość – jesteśmy grzesznikami, nie mamy prawa zrobić czegokolwiek w tej sprawie.

List do Rzymian 3, 12: *„wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego.”* I to jest bardzo ważna świadomość. Od tego zaczęło się nawrócenie, od uświadomienia sobie, że jestem grzesznikiem. Nie to, że ja będę mówił: No wszyscy grzeszą, itd. Zdaliśmy sobie sprawę, że ja jestem grzesznikiem, ja jestem grzesznicą! Ja jestem odpowiedzialny przed Bogiem za swój zły stan. Nie ktoś inny. Ja jestem winien, że byłem w tym, czy byłem w tym, byłam w tym, czy byłam w tamtym.

List do Rzymian 3,23.24: *„gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie,”* I teraz musisz zwrócić uwagę – albo ciemno, albo jasno. Ci, którzy żyją w półmroku i mówią, że to jest dobre i to jest chrześcijaństwo, to są oszukani ludzie. Albo ciemno, albo jasno. Albo żyjemy w ciemności, jesteśmy grzesznikami, i chodzimy w ciemności, nie wiemy dokąd idziemy, bo nadal żyjemy w grzechu, albo porzuciliśmy to całe zło, przyjęliśmy to, co w Chrystusie, idziemy w światłości, i nie potykamy się już, bo chodzimy w światłości. Nasze życie jest uwolnione od ciemności i żyjemy w chwale Chrystusa. To jest ta druga świadomość. To jest dla mnie bardzo ważne, bo jeżeli jesteśmy po środku, to jest strasznie niebezpieczny stan, strasznie niebezpieczny stan.

Ewangelia Łukasza, 5 rozdział. I tutaj mamy Piotra. Pan Jezus korzysta z jego łodzi, potem dzieje się cud i co teraz czyni Piotr, wiersze 8.9: *„Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode*

mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli, z powodu połowu ryb, które zagarnęli.” I to co zobaczył, uzmysłowiło Piotrowi: ‘Panie, odejdz ode mnie, jestem grzesznym człowiekiem. Ty jesteś taki czysty, Święty, to co mówisz, jak działasz, jest tak niesamowicie czyste, a ja jestem tak brudny’. Co Jezus zrobił w tym momencie? Czy odegnał go; no tak Piotrze, nie zwróciłem uwagi, że ty jesteś taki grzeszny. Nie. Pan Jezus mówi do niego: „*Nie bój się, od tej pory ludzi będziesz łowił.*” Ten stan więc, gdzie człowiek jest świadomy swojej grzeszności, nie jest złym stanem. Jest dobrym stanem, bo człowiek wtedy potrzebuje Jezusa. Letni nie potrzebują Go, letni sobie radzą. Gorący też potrzebują Jezusa; ci więc i ci potrzebują Jezusa.

Potem mamy Zacheusza, jak pamiętamy, kiedy też Pan Jezus przychodzi do jego domu i on mówi, że oddam w czwórnasób, jeżeli coś na kimś wymusiłem. Zrozumienie, że jeżeli gdziekolwiek popełniłem przestępstwo, muszę to naprawić! Świadomość jest tak cenna, kiedy człowiek uświadamia sobie – to ja jestem grzesznikiem. Pamiętacie faryzeusza i celnika wchodzących do świątyni z opowieści Jezusa? Jeden opowiada jak to dobrze czyni, drugi zaś mówi: Grzeszny jestem, nie jestem nawet godzien podnieść głowy, nie jestem nawet godzien spojrzeć w Twoim kierunku. Boże, jaki ja jestem straszny człowiek! I co Pan Jezus teraz mówi? Jeden odszedł z niczym, a drugi został wysłuchany.

Najgorszy to jest stan, kiedy człowiek żyje w grzechu, a myśli o sobie, że jest dobrze. Jak jest dobrze? Dobrze jest, kiedy widać w nas Chrystusa. Kiedy jest źle? Źle jest wtedy, kiedy Chrystusa w nas nie widać. Ten Szymon, faryzeusz, u którego był Jezus, i ta kobieta, która przyszła i obmywała łzami stopy Jezusa, wycierała włosami, namaściła Go; wiele jej przebaczone. Ona miała świadomość jaką była grzesznicą, i że Jezus przebaczył jej to. Niesamowite doświadczenie i to doświadczenie nie może skończyć się. Rozumiecie, letni człowiek nie ma już wdzięczności za to, że przebaczone mu jego, czy jej grzechy. Koniec z wdzięcznością. Zimny człowiek żyje sobie swoim życiem i kiedy w pewnym momencie zaczyna rozumieć - to jest przekłute życie, ale jest nadzieja, jest Chrystus; uchwyci się tego Chrystusa. Gorący potrzebuje cały czas Chrystusa. Letni może obyć się bez Niego, potrafi żyć już tak czy inaczej. Rozumiecie jak to jest niebezpieczne.

Pan Jezus chce, aby człowiek miał świadomość, że jest grzesznikiem, jeżeli jest grzesznikiem. I żeby miał świadomość, że jest święty, jeżeli jest święty. On nie chce oszukanych świadomości w żaden sposób. Później spotykamy to też w Ewangelii Jana, kiedy Pan Jezus uzdrawia tego ślepo narodzonego i mówi: Skoro mówicie, że widzicie, to pozostaniecie w swoich grzechach, bo żyjecie w grzechach, a nie chcecie przyznać się do tego, że żyjecie w grzechach. Oszukujecie siebie samych i oszukujecie Boga. Ale gdyby rzeczywiście mieli tę świadomość grzeszników, sami by pobiegli do Jana, będąc świadomymi, że potrzebują tego chrztu Janowego, bo w rzeczywistości wzywał do pokuty, wzywał do upamiętania się ze swoich grzechów. Wolał więc grzeszników. A oni uznali, że są sprawiedliwi i nie potrzebują tego chrztu Janowego. Dlatego Jezus powiedział do nich: Uważacie, że widzicie, dlatego pozostaniecie w swoich grzechach. To jest takie oczywiste.

Ewangelia Łukasza 12, 1-5: „*A gdy się zgromadziły niezliczone rzesze ludu, tak iż nawzajem się deptali, zaczął mówić najpierw do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu faryzeuszków, to jest obłudy. (2) Bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome. Dlatego, co mówicie w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptaliście, będzie rozgłaszane na dachach. Powiadam zaś wam, przyjaciołom moim, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do zrobienia. Ale wskażę wam, kogo się bać macie! Bójcie się tego, który, gdy zabija, ma moc wrzucić do gehenny. Zaiste, powiadam wam: Tego się bójcie!*”

To przecież Jezus ma prawo sądu. Pan Jezus więc mówi, abyśmy bali się. Potrzebujemy wiele sił,

zwłaszcza w tych dniach. Potrzebujemy mieć siły, żeby czerpać z Chrystusa. Potrzebujemy siłę, żeby tym młodym dać prawdziwe wejście w życie Chrystusa w nas. Potrzebujemy wygrać z diabłem, a nie z sobą nawzajem. Potrzebujemy świętej determinacji. Jeżeli jest grzech, to trzeba pokutować przed Panem, unżyć się, żeby Pan wydostał. Jeżeli nie ma, to trzeba wygrywać i iść zdecydowanie czyniąc Jego wolę. To musi być pełna, czysta świadomość, nie oszukiwanie, nie jakiekolwiek zwiedzenie. Ci uczeni i faryzeusze byli zwiedzeni, byli obłudni, nie byli prawdziwi. Chrystus nie był centrum ich życia, Bóg nie był centrum ich życia. Oni mieli skupione życie według jakichś swoich nauk, innych rzeczy. Wywyższali się nad innych, ale wcale nie byli lepsi, byli gorsi, bo Pan Jezus powiedział do nich, że jesteście jak groby pobielane; na zewnątrz wyglądacie czysto, ale w środku pełno trupich kości, pełno zła, pełno brudu, nieczystości.

Jak bardzo ważne jest więc to, by mieć świadomość kim jestem naprawdę. Nie oszukiwać się, ale kim jestem dzisiaj naprawdę. To jest najważniejsze. Pan uratuje każdego, który ma prawdziwą świadomość kim jestem dzisiaj, wedle Słowa Bożego, według tych nauk Chrystusa. Kim jestem dzisiaj według tego, co On mówi do mnie, do ciebie. To jest tak bardzo ważne. Pierwsze, o co diabeł walczy, to o świadomość, żeby nie była prawdziwa, żeby była zakłamana, żeby człowiek oszukiwał sam siebie. Ale gdy masz tę prawdziwą świadomość od Boga, to zobaczcie; kiedy do grzesznika dociera, że jest grzesznikiem, tak jak ci, którzy usłyszeli, że to wyście ukrzyżowali, wydaliście Go na ukrzyżowanie, i oni mówią: Co mamy czynić mężowie, bracia? Uświadomili sobie, że są winni. Co mamy czynić, co teraz mamy zrobić? To byli ludzie przekłuci, zdobyli, oni mieli zdrową świadomość, że są przestępcami. Co teraz?! My jesteśmy winni, że On został ukrzyżowany. I Piotr mówi: „*Upamiętajcie się i dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha*”. Zobaczcie jaka piękna nadzieja, piękne zwycięstwo. Ale to jest pełne, to musi się dziać, to nie może być połowiczne. To nie może być tak, żeby wyruszyć i potem zgnuśnić w tym tak zwanym swoim chrześcijańskim życiu, bo wtedy osłabiesz i nie będziesz miał siły żyć głębiej i głębiej w kosztowności Chrystusa. Świadomość jest bardzo ważna, żeby nie być w zakłamanej świadomości. Ktoś może zdradzać współmałżonka i myśleć, że przecież on nic złego nie robi, bo przecież tak się żyje obecnie w świecie, ludzie tak żyją. Zepsucie; często ludzie grzeszni mówią: A co ja takiego złego zrobiłem? Inni to zrobili coś złego. Ale ci, do których dotarło to, że są grzesznikami, i że zginą w gehennie, i że w Jezusie jest dla ich nadzieja, zupełnie inaczej zaczynają postępować i przychodzą do Pana Jezusa, wyrażają potrzebę Jego i otrzymują możliwość uratowania się w Nim.

Ale teraz co dalej? Dalej? Zobaczcie, że pięknie, że dostaliśmy siły jak opuścić świat. Ale teraz jak mieć siły, żeby przeżyć między wierzącymi ludźmi i nie zginąć? Wydaje mi się, że potrzebne są większe siły, żeby nie zginąć między wierzącymi ludźmi, niż to, żeby opuścić ten świat. Bo taka straszna bitwa jest w tym wszystkim. Dlatego Jezus ostrzega: Uważajcie, aby nie było między wami złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego. Uważajcie, pilnujcie się, nie dajcie osłabić się co do świadomości, nie dajcie sobie wmówić, że jest dobrze, kiedy jest źle albo, że jest źle, kiedy jest dobrze. Musisz wiedzieć jak na pewno jest z tobą dzisiaj; każdy z nas.

Księga Objawienia 15, 2-4: „*I widziałem jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są dzieła twoje, Panie, Boże Wszechmogący; sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów; któż by się nie bał ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje.*” Ty jedynie jesteś święty, Boże. Jedynie Bóg jest święty. Wszystko tu na tej ziemi jest popsute. W niebie diabeł napsuł mnóstwo aniołów. Prawdziwa świętość, prawdziwa czystość pochodzi od Boga. Wszystko najpierw zostało uczynione czystym, wszystko było czyste, kiedy Bóg to stworzył, bo Bóg jest taki. Dopiero bunt tam i później bunt na

ziemi spowodował, że i wśród aniołów, i wśród ludzi pojawił się brud, nieczystość, fałsz, kłamstwo. Już Kain próbował okłamywać Boga. Człowiek więc szybko myślał, że da sobie radę, że sobie poradzę, a używał kłamstwa, żeby sobie poradzić. Bóg jest Święty.

Księga Objawienia 4, 8: „*A każda z tych czterech postaci miała po sześć skrzydeł, a wokół i wewnątrz były pełne oczu; i nie odpoczywając ani w dzień, ani w nocy śpiewały: Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść.*” Święty, Święty, w każdym czasie Święty. Jeżeli więc mamy być świętymi, świętość nasza musi być świętością Boga. Nie może być to świętość wymyślona przez ludzi. To nie może być religijna świętość, to nie może być świętość, gdzie człowiek żyjąc gdzieś dalej w złu, uważa, że jest dobrze. Świętość to oddzielenie. Bóg nie jest w tym pokuszeniu, Bóg nie jest tym, który kusi, Bóg nie jest poddany pokusom. Bóg oddzielony jest od tego, Bóg jest Święty.

Jeżeli my chcemy uratować się, to musimy koniecznie zwracać uwagę na Boga, na to, co On do nas mówi. Tu jest walka o wszystko, a my jesteśmy coraz bardziej obojętni tym, co się dzieje, brakiem ochoty, aby się ratować, wręcz wystyganiem, wręcz wycofywaniem się z tego ambitnego planu, żeby wejść do wieczności, żeby stanąć przed Bożym Obliczem jako święty człowiek. I człowiek zaczyna męczyć się i męczyć innych sobą. „*Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty*”, mówi Bóg. Ta świętość przychodzi od Niego i ta świętość przyszła do nas w Chrystusie Jezusie, w Synu Bożym, który jest Święty. „*Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty*” – to mówi do mnie i do ciebie o tym, że w Synu mamy to, co jest potrzebne, aby być takimi, jakimi chce nas mieć Ojciec. Mówiliśmy, że jedną Ofiarą uczynił nas świętymi raz na zawsze. Zwróćcie uwagę co to zrobiło. Czytamy o tym w Biblii i co to zrobiło? Czy wzbudziło w tobie uświadomienie, że jestem święty; mam więc uprawnienia czynienia wszystkiego tak jak chce Bóg, bo święci mają uprawnienia, aby czynić wolę Bożą na ziemi. Czy zrozumiałem, że przez Krew Jezusa mam zwycięstwo nad diabłem, bo ja jestem święty, a diabeł jest brudny. Jestem oddzielony od diabła, bo Krew Jezusa oczyszcza mnie od każdego grzechu. Czy to coś zrobiło? Czy ruszyło cię i powiedziałeś: W Tobie, Boże, będę żył Twoją wolą, bo Ty mnie uczyniłeś gotowym do tego, abym takim był. Czytamy, że On uzdolnił nas do tego, abyśmy takimi byli, uczynił więc nas zdolnymi w Swoim Synu. I możemy to czytać i cały czas pozwalać sobie na swoje własne myślenie, jak powinno wyglądać chrześcijaństwo. Jeśli ja i ty zaczniemy myśleć, jak powinno wyglądać chrześcijaństwo, to mamy już temat zamknięty; po chrześcijaństwie. My mamy czytać, jak wygląda chrześcijaństwo i tak dokładnie wierzyć, jak jest napisane. Jak bardzo ważne więc jest, żeby nie ostygnać.

Miłość wielu ostygnie, mówi Jezus. To jest niesamowite. Czy znajdę wiarę na ziemi, kiedy wrócę? To jest niesamowite, ale my widzimy co się dzieje przecież. Widzimy jak mało jest gorąca, a jak wielu odpada, jak wielu rezygnuje, wielu zachowuje się, jakby w ogóle nie miało już pojęcia, że walka toczy się o wieczność z Bogiem, albo wieczność z diabłem w gehennie. Jakby to umknęło gdzieś całkiem z myślenia. Coraz bardziej skupione jest to na potępieniach, oskarżeniach, obmowach, złorzeczeniach, na innych rzeczach. Jak bardzo ważne jest więc to, by mieć świadomość kim jestem dzisiaj naprawdę. Jeśli grzesznikiem czyniącym wbrew woli Bożej, to jestem grzesznikiem i mogę się upamiętać. Mogę szukać Tego, który przyszedł zbawić grzeszników i On może zbawić mnie z moich grzechów. Ale jeśli ja nie będę dawać się ratować z moich grzechów, a będę mówił: ‘Panie, zrób to, zrób tamto’, to tak jak ten faryzeusz, jak ten uczony w Piśmie mówię Bogu co ma zrobić, a sam nie robię tego, co Bóg mówi do mnie, że mam zrobić.

Jak bardzo ważne więc jest, żeby nie stracić tej świętej determinacji. Jak się nawracaliśmy, byliśmy w ten święty sposób zdeterminowani, że choćby nie wiem co zrobili, choćby wszystko nam zabrali i zabili nas, i tak byśmy nie cofnęli się. Dlatego Jezus mówi: Wróć do pierwszej miłości, gdy byłeś w święty sposób zdeterminowany czy zdeterminowana żyć tak jak mówi Pan. Niewiele wiedziałeś, ale to co wiedziałeś, tak

żyłeś i koniec. Nie było ale, nie było może, nie było czy to warto, czy to się opłaci. Tak było i koniec. Ale to musi rosnąć i coraz bardziej wzrastać. A jeśli nie będzie wzrastać, to powoli będzie spadać, będzie się wycofywać i będzie coraz więcej robione tego, co wcześniej porzuciło się.

Jak bardzo ważna jest więc świadomość, czysta, prawdziwa świadomość. Wielu ma zakłamaną świadomość, są letni. Wydaje im się, że nie jest źle, nie jest najgorzej. Może potępiają się, czy coś, ale nie rezygnują z tego swojego sposobu życia. Jeżeli człowiek jest grzeszny, ma świadomość, że idzie do gehenny, to on złapie się tego Chrystusa, choćby nie wiem co tam było. Najgorszy to jest ten letni stan, gdzie człowiek myśli sobie, że to nie jest takie złe, są gorsi ode mnie. Zapłatą za grzech jest śmierć, z łaski jest zbawienie. Świadomość więc bycia świętym.

Możemy obracać te kartki jeszcze dopóki będziemy żyli i zginąć w gehennie. Naprawdę, możemy obracać i jeżeli to Słowo nie przeniknie do naszego wnętrza, nie poruszy nami; tak jak Słowo Boże mówi: Porzucając grzechy swoje i ciężary, patrząc na Chrystusa, Sprawcę i Dokończyciela wiary, biegnijmy za Nim, biegnijmy za Nim. To jest tak, że ktoś chce odebrać nam siły, siły Bożych dzieci, które są gotowe walczyć i wygrać. Śpiewaliśmy przed zgromadzeniem o zwycięstwie, o żołnierzu Chrystusa. Ratuj się! Bądź prawdziwy. Jeżeli jest grzech, pokutuj, Pan ci to przebaczy, po to umarł. Jeżeli nie ma, to nie daj się zatrzymać. Masz świętą przestrzeń przed sobą, masz społeczność z Bogiem, walcz i wygrywaj. Wszystko dla ciebie jest już zwycięstwem, bo przez Krew Chrystusa mamy zwycięstwo. A jeżeli tego nie, to jest grzech i trzeba skończyć z grzechem póki czas jeszcze, póki jeszcze czas.

W Ewangelii Jana w ósmym rozdziale, wiersze 31-36 czytamy Słowa Pana Jezusa: „*Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w Niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.*” Potem oni mówią: Ale gdzie, jak my tam, przecież my zawsze jesteśmy wolni. Jezus odpowiedział: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu*”. O tym mówił Pan Jezus. „*A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.*” I co później? Oni uwierzyli w Niego, Jezus mówi im jak mogą być wyzwoleni ze swoich grzechów, a oni potem sprzecząją się z Nim, potem porywają kamienie, aby rzucić na Niego. Taka to jest rozmowa z grzesznikami; obrażają się, urażają, ale z grzechem nie skończą. A Jezus daje im możliwość – uwierzyliście, że Ja jestem, to uwierzcie, że Ja mogę uratować was z tego, w jakim stanie jesteście. Zaufajcie mi i oddajcie się mi tacy, jacy jesteście a Ja was uratuję. Świadomość więc grzeszników. Oni nie mieli świadomości grzeszników. Wierzyli w Niego, ale nie mieli świadomości grzeszników i kiedy On porusza ten temat, oni już urażają się. Czy oni są tacy źli? Oni nie są źli, oni chodzą do świątyni, oni dary składają, robią różne rzeczy. „*Jeśli Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.*”

To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Póki czas mamy, pobudzajmy się nawzajem do tego, żeby ratować się, wierząc w to, że to jest prawdą. Dodawajmy sobie otuchy w tym, co jest dobre, walczy my. Jak już jesteśmy razem, to walczy my o naszą wieczność. Nie tak, że będziemy sobie odpuszczając. Tak zachowują się ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy co się dzieje tu naprawdę, o co toczy się ta bitwa tak naprawdę.

List Judy, wiersze 3 i 20: „*Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym.*” Podjęli. A wiara to jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. My potrzebujemy żyć coraz bardziej Słowami, musi w nas być widoczne coraz więcej Słów Pana. To jest nasze zadanie – karmić się każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. To jest bardzo konieczne dla mnie i dla ciebie. Musimy wzmacniać się, posilać, to jest nasze główne zadanie. Nie

odbierać sobie siły nawzajem, ale dodawać sobie siły. „*Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym,*”

Jesteśmy pewni, że Jezus był na ziemi, że umarł na krzyżu, że zmartwychwstał. Jest jedyną Drogą, Prawdą i Życiem i nikt nie może wrócić do Ojca jak tylko tą Drogą, i że tylko tą Drogą mogą chodzić święci i sprawiedliwi, bezbożni na niej upadają. I jesteśmy tego pewni. To jest święta wiara. I wtedy kiedy coś popełniam i coś jest niezgodne z prawdą, to ja pokutuję z tego, oczyszczam się, mam zrozumienie tego, co jest przestępstwem. Wiem, że to jest złe, wiem, że Jezus zapłacił, już nie musi kolejny raz za mnie umrzeć. On zapłacił też za ten grzech, a więc oczyszczam, dziękuję Mu za tą łaskę i dalej walczę, żeby wygrać. Nie ulegam letniości, żeby pozwolić sobie na grzeszenie, ale wykorzystuję to, że On umarł i spłacił mój dług, żeby oczyszczać się, gdybym coś popełnił. I gdy wszyscy będziemy walczyć, to będziemy nawzajem dodawać sobie otuchy, będziemy się posilać, dzieci będą doznawać, że tu jest ogień, że pali się tutaj, że ludzie są zajęci prawdą, że żyją, że to nie jest obojętne tym dorosłym ludziom co się naprawdę dzieje, i że oni walczą o swoją wieczność. Będą więc wiedzieli, że to jest naprawdę ważne, to będzie najlepsze co dla ich jest potrzebne. To jest straszne, gdy człowiek ostygnie, to jest tragedia.

List do Hebrajczyków 3, 1: „*Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania,*” Zwróćcie uwagę, że wszędzie gdzie jest pisane Słowo Boże, piszą: Bracia święci, święci w Koryncie, święci w Efezie, święci w Galacji, święci w Kolosach, święci w Filipii, święci! Dlaczego święci? Bo jedną Ofiarą uczynił nas świętymi! Ale teraz czy my, święci, wygramy, czy przegramy, to jest ważne. Jedną Ofiarą uczynił nas świętymi. Jesteśmy świętymi, ty jesteś święty i ja. Ale czy my wygramy, wykorzystamy tą świętość? Diabeł chce nas zwieść, oszukać, że my jesteśmy tacy zwyczajni ludzie. Nie! Jesteś nadzwyczajnym człowiekiem, bo Pan jedną Ofiarą wydostał cię z tej niewoli ciemności i wprowadził cię do krainy wiecznej radości. Chwal Boga i ciesz się tym! Oni nie pisali: Wy bezbożnicy, wy źli, pisali: Święci; ale wy musicie oczyszczać się, pisali do nich, że musicie uświęcać się, musicie wykorzystać to, co uczynił Chrystus dla was. Nie zmarnujcie tego. Diabeł walczy głównie o to, żeby w twoim wnętrzu nie było świadomości, że jesteś święty, czy święta. ‘A, jestem wierzący’ Wierzący? Diabeł też jest wierzący. Ale czy jesteś święty? ‘A kto jest święty?’ No i masz; taka wiara. A Juda pisze o świętej wierze, o czystej wierze, która wie, co Jezus Chrystus dla nas osiągnął. Bądźcie więc świętymi. Niech Pan zdobędzie nas, jeszcze raz zdobędzie nas, niech nas poruszy, niech uświadomi nam to, co jest ważne, byśmy stawali przed Nim prawdziwie, żebyśmy nie byli gdzieś oszukani, żebyśmy nie oszukiwali, ale byli prawdziwi, żebyśmy mogli prawdziwie z całą taką swobodą wyznawać Jemu albo miłość i wdzięczność, albo to, że popełniliśmy coś i potrzebujemy oczyszczenia. On wstawia się ze Swoją Krwią także i dzisiaj.

List do Kolosan 1, 10-13 „*abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga,*” A tak jak na początku: „*Do świętych i wierzących braci w Chrystusie*” „*utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości,*” Mówię wam, musimy być pewni tego, co my robimy tutaj. Czy my jesteśmy święci, którzy wykorzystują tą świętość, aby się nawzajem budować, ratować? Czy marnujemy tą świętość w gnuśności, w jakichś opadłych rękach, w upadłym myśleniu? Czy myślimy jak święci ludzie? Nasz dom jest w niebie. My na ziemi żyjemy krótko, a potem do domu, do domu Ojca wszyscy razem. Przyjdzie Pan! Myślimy jak święci, nie myślimy jak ludzie, którzy żyją w grzechu, którzy marzą o tym świecie, o tym, o tamtym, jeszcze o czymś, szukają zadowolenia pośród tego świata; bo gdzieś muszą znaleźć to zadowolenie. My jesteśmy święci, zadowolenie mamy w Chrystusie, radujemy się w Panu zawsze. Chwała Bogu! Przychodzimy, wszyscy śpiewamy, chwalimy Boga. Jesteśmy święci! To musi być w świadomości! Albo, że jestem grzesznikiem i muszę pokutować, a nie mogę chodzić i nie wiadomo kim

jestem. Bo wtedy ani to, ani to. Musi być widać tego Chrystusa. To Bóg uczynił nas zdolnymi: „*który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego*,” Jesteśmy więc w Królestwie Jezusa Chrystusa. W Królestwie Jezusa panuje miłość, pokój, radość. Żyjmy tym Królestwem, radujmy się, karmmy się pokarmem, żyjmy dzięki Chrystusowi, wykorzystujmy ten czas. Potrzebujemy siły dzisiaj. Strasznie odbierana jest siła, strasznie odbierana siła jest, strasznie odbierana, ludzie stają się bezsilni. Jeżeli by im powiedzieć, żeby walczyli z diabłem i pokonali go, nie ma szansy. Będą walczyć z braćmi i siostrami, ale nie z diabłem. Walcz z tym, który jest prawdziwie wrogiem naszym. I wygramy, bo teraz jest taki czas.

Ta świadomość bycia świętym, to jest oddzielenie od świadomości, w której trzymał mnie i ciebie diabeł. Jesteś święty, czy nie? Jesteś święta czy nie? Musisz sobie odpowiedzieć, bo jeśli nie, to jesteś grzesznikiem, grzesznicą; pokutuj więc i oczyść się z twoich grzechów, i zacznij być świętym, świętą. Bo Jezus przyszedł, aby uczynić nas świętymi, bo Bóg jest Święty. A Bóg chce mieć z nami społeczność i On chce, żebyśmy byli świętymi. Moje myślenie nie może być pogubione – ani święty, ani grzesznik. To nie jest dobre myślenie, muszę być albo tym, albo tym. Tu jest opisane też, że Bóg pojednał nas przez tą śmierć Chrystusową i oczyścił, uczynił świętymi.

List do Hebrajczyków 6 rozdział, wiersze 10-12: „*Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o dziele waszym i o miłości, jaką okazaliście dla imienia jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie*.” Usługujesz więc bratu, siostrze, usługujesz świętemu człowiekowi, świętemu, bo oczyszczonemu Krwią Jezusa Chrystusa, jeżeli ten człowiek jest święty dzięki Krwi Chrystusa. A jeśli nie, to jest grzesznik. Możesz więc pomóc mu, uważając na to, żeby nie zanieczyścić się jego grzechami. Ale jeśli mamy do czynienia ze świętymi ludźmi, to mamy do czynienia ze świętymi ludźmi, usługujemy więc sobie nawzajem tym, czym nas obdarzył Chrystus Jezus. Chwała Bogu za to! Zwycięstwo nad diabłem, zwycięstwo nad tym letnim, zepsutym człowieczeństwem. Święci, gorący, płomienni duchem Panu służcie. Jeszcze trochę i nie będziesz w stanie ruszyć ludzi w żaden sposób, w żaden sposób nie ruszysz, bo będą już tak wystygnięci, tak oderwani od tego, co Chrystus uczynił, że nie będą w stanie sięgnąć po tą wspaniałość. A cały czas jest czas łaski i cały czas dostępne jest to, co w Chrystusie. „*Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice*.” Bądźmy więc prawdziwi, bądźmy rzeczywiście takimi jakimi jesteśmy. Jeśli rzeczywiście jest coś złego, trzeba to usunąć, gdy dobrego, trzeba to pilnować i używać cały czas.

W 1 Piotra mamy: „*Bądźcie świętymi, za przykładem Świętego, bądźcie świętymi*.” I co? Jedną Ofiarą Jezus pokonał diabła na krzyżu, wygrał, tą Krwią wykupił nas z niewoli. Tą Krwią, pojednał nas z Ojcem. Tą Krwią uczynił nas świętymi. A co my zrobimy z tą Krwią? Jeżeli uznamy ją za pospolitą, nic nie warta, to jesteśmy głępszymi ludźmi, niż żyliśmy w świecie. Bo teraz wiedząc, że ta Ofiara została uczyniona dla nas, żeby nas uwolnić, mając świadectwo uwolnienia; gdybyśmy dzisiaj uznali, że ona nie może nas uwolnić, to jesteśmy głębsi, niż byliśmy wcześniej. Mając świadectwo, że uwolniła nas, bo wyzwoliła nas z wielu nałogów, z wielu złych rzeczy, mielibyśmy teraz czelność pomyśleć, że ona jest niewystarczająca, żeby być świętym, zwycięzcą? To tragedia. Ale diabeł chce, żeby wiara zniknęła, żeby ludzie przestali wierzyć w to, co uczynił Chrystus, żeby stali się gnuśni. Bądźmy świętymi, bo On jest Święty. Budujmy się razem na Boży dom, który jest święty.

Wystarczy, żeby wziąć sobie List do Efezjan. Bóg przed założeniem świata postanowił, żebyśmy byli świętymi. Boże, objaw świętym bogactwo Chrystusa, aby święci poznali miłość, którą ma Chrystus, żeby w tej miłości doszli do poznania doskonałości. I do samego końca cały czas na temat świętych, abyśmy modlili się, abyśmy wstawiali się za świętymi. Myślmy tak o sobie, kim jesteś, masz takie imię, ja mam

inne; ale myślny – albo święty, albo grzesznik; jedno z dwóch. Jeżeli grzesznik, oczyszcza się, jeżeli święty, trzyma się tego i trwa nadal. I w ten sposób chcemy się uratować, chcemy sobie nawzajem pomóc. Jeżeli będziemy się wystudzać, ograniczać, ściągać w dół, robić sobie różne rzeczy, które są niebudujące, to my będziemy jak mordercy, nawzajem mordujący to, co jeszcze jest żywe; w zakresie wzroku, to zniszczyć. Zniszczyć wszystko co żywe, wszystko musi być martwe, nijakie, byle jakie; zniszczyć to wszystko. Albo ratujemy się i poddajemy się coraz bardziej i bardziej, aby wygrywać.

To jest dla mnie tragedia, co ja widzę obecnie, jak ludzie depczą po Krwi Chrystusa, kiedy mogą z nią pójść i śmiać się diabłu w jego gębę. Moje zwycięstwo to Chrystus i nikt go mi nie odbierze, żaden diabeł, ani żadne jego kłamstwa, oszczerstwa, czy inne rzeczy. I powinienes albo stać w Chrystusie, albo pokutować z tego, że ta Krew nie daje ci zwycięstwa, że dałeś oszukać się diabłu, czy dałaś; a Ona daje zwycięstwo. Powinienes być szczęśliwym człowiekiem, bo oczyszczonym człowiekiem, wyzwolonym. I cały List do Efezjan mówi o tym. Jeszcze jest czas.

1Tesaloniczan 3, 12.13: „*Was zaś niech Pan napętni obficie miłością do siebie nawzajem i do wszystkich, miłością, jaką i my dla was żywimy, aby serca wasze były utwierdzone, bez nagany, w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze wszystkimi jego świętymi.*” A więc On przyjdzie ze świętymi po świętych. Ty i ja uczmy się co jest prawdą. Wykorzystujmy to, starajmy się, szukajmy, bądźmy prawdziwi. Wszak przecież nie ma tu kogoś, kto byłby twoim wrogiem, byłby kimś, kto chciałby cię zabić, zniszczyć.

Chcemy się uratować, chcemy te dzieci uratować, potrzebujemy wydostać się z kłamstwa, z okłamania, bo to jest okłamanie. Diabeł okłamuje, zwodzi, a Pan mówi prawdę. Wierzmy Panu Jezusowi Chrystusowi i bądźmy znalezieni jako wierzący na ziemi. To jest bardzo ważne.

2Tesaloniczan 1, 10-12: „*gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście. W tej myśli też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uznał was za godnych powołania i w mocy doprowadził do końca wszystkie wasze dobre zamierzenia i dzieła wiary, aby imię Pana naszego Jezusa Chrystusa było uwielbione w was, a wy w nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.*”

Wiecie, diabeł narobił wiele paskudztw. Narobił coś takiego, że ludzie, śpiewają, krzyczą: Alleluja! Czy ktoś mówi: Alleluja, alleluja, amen, amen. I chociaż słysząc, że ten ktoś mówi od rzeczy, ale oni tak nauczyl się. I już diabeł wyhamował – ale wy tak nie będziecie robić, wy nie będziecie mówić w ten sposób, bo przecież wy nie jesteście obłudni. I co? Siedli chrześcijanie, nie umieją cieszyć się, bo przecież nie będziemy się tak jak oni zachowywać, nie będziemy mówić: Amen, nie będziemy mówić: Alleluja, Chwała Bogu. Nie będziemy zachowywać się tak jak oni; oni są obłudni, fałszywi. M nie będziemy obłudni, fałszywi. Wiecie jaka to jest straszna pułapka? Jestem święty, mam prawo powiedzieć: Amen, kiedy widzę, że jest tak jak jest, mam prawo powiedzieć: Alleluja, kiedy się cieszę, mam prawo powiedzieć: Chwała Bogu; ja jestem święty! Nie jestem ograniczony, bo ktoś robi to fałszywie. Rozumiecie? Bo jak faryzeusze, uczeni w Piśmie robili coś, to ja nie będę. To że robili źle, to jest ich temat, oni z tego pokutowali gdzieś tam; Saul pokutował. A ja jestem święty, mam prawo robić to, co robią święci ludzie, nie muszę patrzeć jak inni to oceniają. Pan Jezus nigdy na to nie patrzył. Uwielbiał Ojca: Ojcze, uwielbiam Cię, że objawiłeś to prostaczkom. A za Nim chodzili mądrzy – co my ślepi jesteśmy? Naprawdę więc, nie patrz na to co, jak, gdzie źle; patrz na dobro, patrz na Chrystusa! Masz swobodę i wolność wyrażać uczucia jakie masz: miłość, wdzięczność, radość; to wszystko możesz wyrażać. Jeżeli nie będziesz wyrażać, to będziesz zduszał i zduszała to wszystko. I potem dziwne, że nie można, że wspaniałe prawdy objawione i człowiek siedzi; no nie mogę powiedzieć: Chwała Bogu, bo to będzie głupio

wyglądało. Słowo Boże mówi, że mamy być świętymi we wszelkim postępowaniu naszym, mamy być bez skazy. Piękne nauczania i dlatego te nauki będą głoszone do końca i tylko święci ludzie będą cieszyć się tym, że świętość jest czymś naturalnym, czymś oczywistym. W świecie jest grzeszność, w świecie jest brud, a Kościele, w Ciele Chrystusa jest świętość, Boża świętość. Oblubienica jest święta.

Mamy więc tak: Bóg jest święty, Duch posłany od Boga jest święty, Syn jest święty, ten, który narodzi się, jest święty i będzie nazwany synem Najwyższego, aniołowie w niebie są święci, modlitwy świętych uznawane są w wieczności, są jak miła woń tam w niebie, święci świat sądzić będą. Bo tylko święci mogą sądzić świat, ci którzy byli oddzieleni od tego świata zepsucia. Jest tylko jedna droga prowadząca do Boga i to jest Święta Droga i nawet głupi na niej nie zbłądzi. Jakie szczęście, jaka chwała! Jezus mówi: „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze Mnie*”. Nasze ciała składane są Bogu jako święta ofiara – składajcie ciała jako świętą ofiarę, miłą Bogu. Święte więc ciała składamy Świętemu Bogu, bo nasze ciała zostały oczyszczone; to nie jest ani cielsko, ani nie wiadomo co, to jest Ciało Chrystusa, to jest Ciało, w którym mieszka Bóg. Składamy więc te nasze ciała przed Bogiem, nasze fizyczne życie składamy Bogu jako świętą ofiarę, oczyszczeni Krwią Jezusa Chrystusa. Mamy święte myślenie, świętą świadomość. Bóg nasz jest Święty, my święci i mamy społeczność ze Świętym Bogiem. Chodzimy w światłości, bo mamy myślenie świętych ludzi, nie szukamy złego. Paweł mówi: Sumienie mnie nie oskarża, ponieważ zawsze chcę czynić dobro. W Liście do Rzymian napisane jest, że wcześniej kiedy żyłem, też chciałem czynić dobro, a trzymało mnie się zło. Mówi: A teraz sumienie mnie nie oskarża, chcę tak samo czynić dobro jak wtedy, ale teraz to dobro mogę czynić dzięki Chrystusowi, jestem święty. I co jeszcze jest święte? Dom Boga jest święty po wsze czasy. A kto jest domem Boga? Święci są domem Boga. Myślmy więc – albo grzesznik i muszę pokutować i oczyszczać się, bo nie ma w ty Chrystusa, - albo święty i muszę żyć według tej świętości, żeby nie hańbić tego, Kim jest Jezus Chrystus, żeby było widać kim naprawdę dzisiaj jestem, żeby to była rzeczywistość, której nie muszę uzmysławiać innym, tylko, którzy mogą widzieć tą rzeczywistość we mnie.

Nie potrzebujemy nawzajem oskarżać się, osądzać, potrzebujemy się uratować. To jest nasze ludzkie zadanie - jak się tu uratować, jak sobie nawzajem pomóc? Jeżeli nie będziemy myśleć jak święci ludzie, to jak my sobie pomożemy? Będziemy po prostu coraz bardziej osłabiać się. Tak jak w ciele są słabości i ono nie może normalnie funkcjonować, tak samo człowiek, który nie ma pewności Ofiary Jezusa, co Ona uczyniła, że wydobyła mnie, grzesznika, z mojego świata zepsucia i uczyniła mnie świętym, abym mógł przychodzić do Boga, i żebym mógł modlić się do Boga i żebym był wysłuchiwany, czy wysłuchiwana. Pomyśl o tym. Nie możesz dać złapać się w tą letność, o czym Jezus mówi: Wypluję, zwymiotuję. Ani święty, ani grzesznik, nie wiadomo co to jest, co to jest za dziwny zlepek. Bo człowiek jest albo grzeszny, albo święty. Ten, który mówi, że jest święty, a żyje w grzechu, jest grzesznikiem, który mówi, że jest święty. Ale święty, to jest święty, wszystko zostało usunięte, mogę żyć dzisiaj i chwalić Boga, tak jak ty możesz. Żyjmy więc chwalcąc Boga. Oczyszcmy się tam gdzie potrzebujemy, ale nie chodźmy w takim stanie, który byłby dla innych stanem deprymującym, odbierającym ochotę do życia chrześcijańskiego. Chodźmy w stanie świętości, chodźmy w stanie Chrystusa. Chrystus był zdopingowaniem i ludzie, którzy Go widzieli byli głęboko poruszeni i zobaczyli, że życie ma sens i warto się ratować.

Wygraj w tej bitwie. Już niedługo, jeszcze trochę, bo widzisz co się dzieje. To jest dokładnie przed przyjściem Pana, przed przyjściem antychrysta. Diabeł wytłumia wszystko, żeby jego antychryst zdobył to wszystko w jednym momencie, i żeby zawładnął. Jedynie święci nie będą pod władzą diabła. Bądź święty, bądź święta w Jezusie Chrystusie. Amen.